

## **O zadowoleniu**

Autor tekstu: **Małgorzata B. Jakubiak**

Zależnie od panujących ideałów, w każdej epoce kształtuje się wzorzec osobowościowy człowieka będącego bohaterem swoich czasów. Współczesny człowiek w naszej cywilizacji powinien być zadowolony i pełen sukcesów — zakładając, że chce on upodobnić się do preferowanego wzorca.

### I

Obraz człowieka zadowolonego propagowany jest na każdym kroku. Z plakatów i filmów reklamowych, spoglądają ukontentowani konsumenci przeróżnych dóbr materialnych, wskazujący prostą drogę do szczęścia, polegającą na kupnie wskazanych rzeczy. Upstrzone kolorami czasopisma przedstawiają ludzi sukcesu - wymiernego stanem konta bankowego i udzielają innym porad jak sukces osiągnąć. Właściciele i szefowie firm nierzadko wymagają od pracowników nie tylko kwalifikacji, lecz także przejawiania nieustannego entuzjazmu i „dyspozycyjności”, która w gruncie rzeczy oznacza wyrzucenie poza nawias życia wszystkiego, co nie wiąże się z interesami pracodawcy.

Tymczasem życie pełne jest zjawisk, zdarzeń i sytuacji, które nurtują, często niepokoją, zmuszają do refleksji, do odwrócenia uwagi od codziennego harmonogramu. Im większa wrażliwość i zdolność empatii, tym większa skłonność do tego, by zboczyć czasem ze ścieżki zaprogramowanych zajęć i realizacji własnych spraw w kierunku czegoś i kogoś innego.

Tak więc na drodze do własnego sukcesu — tego mierzonego stanem konta i pozycją w hierarchii społecznej — napotyka się wiele przeszkód. W myśl kodeksu, będącego zapewne przeciwieństwem kodeksu honorowego, ale jakże często skutecznego, w bezwzględnej walce o zdobycie i utrzymanie fortuny i powodzenia, o zawsze dobre notowania w wyścigu z innymi, o dobre „sprzedawanie się” wymaga się określonych zachowań: m.in. na agresywnej pewności siebie (- skromność jest bez szans powodzenia), wyparcia ze swej osobowości wszelkich wahań, niepokojów i trosk o innych i o etyczne skutki swoich działań i trzymania się z dala od problemów cudzych.

Oczywiście, udane działania na rzecz bliźnich i społeczeństwa — w szerokim rozumieniu tego słowa, na rzecz idei i problemów nie mających przełożenia na bezpośrednie zyski i popularność masową, raczej odwrotnie — wiążącą się często z pozostawaniem w cieniu, też mogą składać się na sukces. Lecz nie o taki sukces chodzi tym, o których tu mowa.

Pozbywanie się różnych słabości, które mogłyby stanowić przeszkodę na drodze do ekspansywnych celów, uczą — mnożący się jak grzyby po deszczu - specjaliści, oferujący różne kursy i terapie. Można nauczyć się od nich mówienia „nie” odmawiając kłopotliwym prośbom i propozycjom, oduczyć się pomagania innym, nie narażając się przy tym na wyrzuty sumienia, nauczyć się bycia zawsze zadowolonym z siebie, a nawet nabrać przekonania o własnej doskonałości.

Wszystkie rodzaje niemiłych stanów psychicznych, przeszkadzających samozadowoleniu, bez wnikania w różnice między nimi oraz w ich przyczyny — nawet takie, które wiążą się z uzasadnionym niepokojem np. sumienia, są coraz częściej w potocznej praktyce upychane do jednego worka pod nazwą „stres”. Bez sięgania do pierwotnego sensu tego słowa, bez analizowania, czy aby owo napięcie psychiczne nie jest spowodowane własnym, niewłaściwym postępowaniem wiadomo na ogół jedno, że trzeba jak najszybciej pozbyć się go. „Niezadowolony Sokrates” nie jest ceniony.



2.

Może nasunąć się w tym momencie pytanie: czy zadowolenie i spokój są czymś złym? Nie ulega wątpliwości, że ciągle niezadowolenie, lęki, niepokoje, niezrealizowane tęsknoty i związany z nimi dyskomfort psychiczny, jako stany przykre i niekiedy tak silne, że blokują zdolność dalszego normalnego funkcjonowania, wywołują naturalne pragnienie oswobodzenia się od nich. Tadeusz Kotarbiński napisał: „...od niepamiętnych czasów mędrzy dokładają starań, aby uwolnić siebie samych od niepokoju oraz innych tej sztuki nauczyć” (Rozmowy o rozterce, 1937 r.).

To prawda, że o destrukcyjnej roli niepokoju wewnętrznego — a sądzę, że uporczywe niezadowolenie i towarzyszące mu stany psychiczne można do niego zaliczyć — pisało wielu filozofów. Już stoicy i cynicy, niezależnie od różnic dzielących ich poglądy, widzieli niebezpieczeństwo jakie niosą ze sobą nieopanowane „afekty” — namiętności, lęki, niepokoje, pożądania, które naruszają równowagę wewnętrzną człowieka i pozbawiają go zdolności panowania nad sobą.

W potocznym rozumieniu, a raczej niezrozumieniu istoty ich poglądów, filozofowie ci stali się symbolem obojętności wobec wszystkiego i wszystkich. Ale stoicki spokój nie na tym polega by przejść obojętnie dalej, gdy ktoś potrzebuje pomocy. Człowiek „bez serca” to nie jest to samo co człowiek rozsądny i zrównoważony, bo równowaga wewnętrzna nie jest tożsama z obojętnością. Ideał „człowieka sukcesu”, podobnego do opancerzonego czołgu, o którego powłokę rozbija się wszystko, co może przeszkodzić w podążaniu do wytyczonego celu nie ma nic wspólnego ze stoickim uniezależnieniem się od afektów, namiętności i osiągnięciem stanu panowania nad sobą.

Osobowość owładnięta całkowicie pożądaniem pieniądza, sukcesu o wymiarze rynkowym, nacechowana egoistycznym samozadowoleniem, bezpardonowo dążąca do własnych korzyści to właśnie osobowość pełna „afektów” tak negatywnie ocenianych przez stoików. Także osobowość skrajnie przeciwna — szarpana rozpaczą, niepokojem, miłością w sposób całkowicie nieopanowany, bezproduktywny, paraliżujący wolę i nie pozwalająca działać nawet w celach pomocy, w celach etycznych — nie mieści się w ideałach stoickich. Ale to nie oznacza postulowania braku uczuć, jak błędnie bywa to niekiedy interpretowane. Chodzi nie tylko o to, by nie ulegać nieprzytomnemu pożądaniu bogactwa, stanowisk, chęci bezkompromisowego zniszczenia konkurencji, ale także o to, by mając na uwadze cele etycznie dobre umieć zachować spokój i rozsądek.

O tym, że utrata równowagi wewnętrznej przeszkadza działać nawet w dobrym celu pisał także Tadeusz Kotarbiński. Jako etyk, postulując czynne współczucie, wyrażające się nie w wyrazach współczucia dla bliźniego, ale w realnej pomocy, wielokrotnie podkreślał, że nadmierne przejęcie się jego nieszczęściem, jego kłopotami uczyni nas niezdolnymi do działań pomocniczych. Tak jak lekarz, wstrząśnięty do głębi chorobą pacjenta, bez zdolności zachowania dystansu wobec cierpienia, przykrego widoku choroby, ran i nie umiejący opanować się, nie przeprowadzi operacji i nie pomoże w żaden sposób.

A zatem prawdą jest, że nieustanny lek, niepokój, stres, niezadowolenie są na ogół destrukcyjne. Jednak są sytuacje, które uzasadniają takie stany i wtedy ich pojawianie się świadczy o wrażliwości na zjawiska otaczającego świata, o zdolności odczuwania. Gdy nie przechodzą one w stan stały, gdy nie są przyczyną wycofania się człowieka z życia, lecz inicjują pozytywne działania — są one źródłem wartości etycznych, twórczych, społecznych, naukowych i innych. Zwróćmy uwagę, że u źródeł wszelkiej prawdziwej twórczości, a także działalności na rzecz ratowania kogoś lub czegoś leży niepokój i niezadowolenie, często stres i napięcie nerwowe dopóty, dopóki zamierzone zmiany, zamierzone przedsięwzięcie nie nabiorą realnego kształtu.

Wartości pozytywne niepokoju i niezadowolenia dają o sobie znać także wtedy, gdy zmuszają do przemyśleń, z których pożytek jest czysto subiektywny, ale dzięki którym osoba staje się dojrzała, bogatsza wewnątrz. Dlatego, w gruncie rzeczy, bez takich stanów psychicznych niemożliwe jest wychowanie i kształtowanie charakterów. Dzięki nim pojawia się świadomość konsekwencji popełnionych czynów, moralne ich odczuwanie, niezadowolenie z własnego, niewłaściwego postępowania i budzi się poczucie odpowiedzialności za własne postępowanie, oraz to, co nazywane jest sumieniem. Chroniąc dziecko przed wszelkim doznawaniem przykrych wrażeń, których zgodnie z normalną kolejną rzeczy powinno doznać gdy postąpi źle, kiepsko spełnia się rolę wychowawcy.

Zdolność do zaniepokojenia się czymś losem gdy dzieje się komuś źle — to również wstęp do działań na rzecz innych. Wstęp tylko — gdyż aby zrealizować konkretną pomoc, trzeba zapanować nad emocjami, odzyskać ową „równowagę wewnętrzną mędrca”, o której pisali wspomniani filozofowie, i zacząć działać w sposób przemyślany. Ale ta „równowaga mędrca” nie jest bynajmniej tym samym, co zupełny brak wszelkiego pozytywnego niepokoju, empatii, rozterek duchowych wypartych całkowicie przez pożądanie opłacalnego i wymiernego sukcesu osobistego.

Twierdzą, że tendencja do szybkiego sukcesu każdego poczynania eliminuje wszelki niepokój twórczy, który zastąpiony jest chłodną kalkulacją mającą na względzie masowych i nie specjalnie wybrednych odbiorców, lecz zapewniających sukces finansowy. Dlatego współczesna literatura pełna jest wielkiej ilości „czytadeł” gwoli prostej rozrywki i „zabicia czasu”, muzyka — produktów przemysłu muzycznego, telewizja i film tasiemcowych seriali niewiele różniących się od siebie nawzajem i innych „kasowych” produkcji. Sprzyja temu zresztą technika pozwalająca na powielanie wszelkich treści szybko i w ogromnej ilości, a wiadomo, że prawdziwy proces twórczy w wyniku którego powstaje wielkie dzieło, w którym twórca ma faktycznie coś do przekazania nie może być zjawiskiem wyrzucającym na świat artefakty z wydajnością karabinu maszynowego. Również w działalności społecznej, politycznej największe powodzenie mają akcje przybierające postać „show” pod którym skrywany jest cel koniunkturalny i nie zawsze do końca zgodny z głoszona szlachetną intencją.

Mechanizm osiągania zadowolenia i satysfakcji, które są oparte o prymitywne potrzeby i dążenia trafnie opisuje polski psycholog i filozof Kazimierz Dąbrowski. Dostrzegał on zasadnicze dwa rodzaje ludzkiego stosunku do rzeczywistości: przystosowanie negatywne i jego przeciwieństwo — nieprzystosowanie pozytywne. Osoba przystosowana w sensie negatywnym dysponuje nie tyle inteligencją co sprytem, jest konformistyczna, bez skrupułów, nie uczuciowa, ale za to efektywna i często efektowna, godząca się bez zastrzeżeń na dyrektywy płynące od sfer panujących, nie dostrzegając w nich ewentualnych absurdów czy niesprawiedliwości, a jedynie to, jak i na ile można je wykorzystać dla swoich celów. Człowiek taki potrafi z reguły dobrze urządzić się w życiu, zdobyć wpływy, a nawet władzę. Brak skrupułów, wahań, niepokojów etycznych, skupianie się tylko na celach prowadzących do osobistych korzyści, brak hamulców przy pokonywaniu stojących na drodze przeszkód, wszystko to powoduje, że zdobywa on niekiedy ważne pozycje w społeczeństwie. Osoba taka łatwo przystosowuje się do nowych warunków, bo nie wiążą jej trwale żadne poglądy ani hierarchia wartości, cechuje ją swoista „elastyczność”, a rzeczywistość ocenia, nie wnikając w racje i słuszności, a jedynie pod kątem wykorzystania dla siebie istniejącej sytuacji. Jej zadowolenie oparte jest głównie na stanie posiadania materialnego oraz na wpływach pozwalających manipulować otoczeniem. Satysfakcje duchowe, moralne etc., nie wchodzi tu w grę. Jeśli wolontariusz schroniska opowie takiej osobie z radością, że ostatnio udało mu się umieścić w dobrych domach 10 psów, osoba taka zapyta: — no i co ty z tego masz? a gdy pisarz, wyrazi radość twórcy z tego udało mu się przelać myśli i słowa na papier tak jak tego pragnął, jak mu w duszy grało i na dodatek znalazł sposób by opublikować swoją pracę, dla osoby takiej ważna będzie tylko kwota honorarium i miejsce w notowaniach — i poniżej pewnych wartości uzna rzecz całą za beznadziejny trud naiwniaka. Jego przeciwieństwem jest człowiek, któremu niekiedy trudno jest przystosować się do otoczenia, gdy jest ono zbyt prymitywne w porównaniu z nim, gdy wartości

i ideały tego środowiska są nie do zaakceptowania. Inteligencja sprzężona z wrażliwością emocjonalną, złożoność potrzeb psychicznych, duży stopień empatii sprawiają, że osiągnięcie stanu zadowolenia jest trudniejsze i ma bardziej subtelny odcień.

3.

System wartości i przyjęte powszechnie w danym społeczeństwie normy społeczne stanowią nie tylko przedmiot rozważań i analiz dla filozofów, socjologów i psychologów oraz temat dla pisarzy, ale są także narzędziem socjotechnicznym. Każde społeczeństwo, a w nim przede wszystkim grupy najbardziej wpływowe, na swój sposób kształtują poglądy swoich członków, style życia i wzory zachowań.

Różne techniki manipulacji stanem świadomości i podświadomości ludzi w taki sposób, aby sprzyjało to utwierdzeniu panującego porządku było stosowane chyba od zawsze. Stany zadowolenia i niezadowolenia, potrzeby, postawy życiowe etc., były pobudzane lub wygaszane. Chcąc zburzyć jakiś porządek lub chociaż fragment rzeczywistości opierano się na niezadowolonych, chcąc utrwalić lub wzmocnić to, co jest, trzeba mieć oparcie w jakichś zadowolonych, prawdziwych bądź wykreowanych sztucznie. I nie tylko „starożytni Rzymianie” wiedzieli o tym, że o wiele łatwiej jest pobudzić, zaspokoić czy chociażby stworzyć iluzję zaspokojenia potrzeb niewybrednych — czego symbolem, po dziś dzień aktualnym — pozostaje hasło — panem et circenses” (chleba i igrzysk). I nie jest to istotne, że współczesny bohater powie to raczej słowami jednej z postaci z powieści Aldousa Huxleya: „Dajcie mi telewizję i hamburgery i nie zawracajcie mi głowy gadaniem o wolności i odpowiedzialności” [1] — słowa inne, ale sens jest ten sam. Każda epoka ma swoje rozrywki i zabawy oraz swój język, ale problemy są podobne. Chleb, cyrk, hamburgery i telewizja, wprawdzie określają rodzaj i poziom potrzeb i zainteresowań niektórych ludzi, ale same w sobie nie wystarczają wszystkim ukierunkowanym na ideały konsumpcyjne. Jeśli zadowolenie wynika głównie z tego, że posiada się coraz to więcej i więcej, a to powoduje tę nieustanną konieczność zaspokajania kolejnych pożądań. Jak stwierdził Erich Fromm: „chciwość zniewala poprzez ciągłą gonitwę, żeby mieć coś nowego i coraz więcej” (Mieć czy być).

System dzisiejszego, tzw. świata cywilizowanego ustawiony jest tak, żeby uwaga była ciągle skoncentrowana na szeroko pojmowanej konsumpcji i coraz trudniej jest wyłączyć się z tego nawet tym, którzy woleliby zająć się czymś innym. Jeszcze wcale nie tak dawno temu wiele rzeczy codziennego użytku służyło swym posiadaczom całe lata, przechodziło nawet z pokolenia na pokolenie. Człowiek, który zgromadził sprzęty potrzebne do życia, mógł, przynajmniej w pewnym zakresie, być zwolniony od troski o ich wymianę. Dzisiaj technologie nastawione są na produkowanie rzeczy krótkotrwałych, co osiągnąć jest różnymi sposobami, i zanim nabywca przyzwyczai się do nowego komputera, adapteru, samochodu, mebla czy telefonu, już musi myśleć o kupnie następnego. Nawet jeśli dana rzecz nie rozpadnie się sama, to trzeba ją wyrzucić bo np. nie ma już współpracujących z nią części, elementów, programów etc. Jednak to jeszcze za mało. W konsumpcyjnym kołowrotku klient, który kupuje coś od czasu do czasu, zastępując rzecz zużytą rzeczą nową, nie podtrzyma systemu nieustannej nadprodukcji, potrzebny jest człowiek, który chce mieć wszystko i który ma uwierzyć, że potrzebne jest mu wszystko, każda nowa rzecz, każda nowa jej wersja o której tylko dowie się, że już istnieje. A stosowane sposoby urabiania umysłów mają sprawić, aby zaistniał wewnętrzny przymus posiadania i aby każdy taki przymus był odczuwany nie jako przymuszanie, nagabywanie, ale wprost przeciwnie jako otwierająca się przed człowiekiem możliwość, wręcz przywilej, jako realizacja wielkich możliwości i zarazem wolności, pozwalające na poczucie wyższości i triumfu nad tymi, którzy t e g o jeszcze nie mają.

Psychologiczne sterowanie ludźmi od dawna zaczęło zastępować ten rodzaj rządów, w których władza i siła przejawiały się wprost. Już filozofowie starogrecy zauważyli znaczenie „poczucia wolności” w odróżnieniu od faktycznego stanu bycia wolnym. I faktycznie, o czynach, (np. wyzwolenicznych) decyduje stan poczucia wolności, czy też zniewolenia. Człowiek zniewolony, który w pełni identyfikuje się z formą narzuconą mu — często niepostrzeżenie dla niego — nie zauważa pęt, w których tkwi. O ile przymus fizyczny, a także ekonomiczny są wyraźnie odczuwalne pozostawiając „wolnego ducha” i rozum, które w wewnętrznym oporze przeciw sile buntują się i rodzą niekiedy opór czynny, walkę o niezależność. Nawet propaganda, będąc wprawdzie metodą urabiania jaźni, prowadzona w sposób widoczny, budzi u wielu sprzeciw i pozwala na zachowanie dystansu. Lecz ta najbardziej skuteczna propaganda i reklama, trafiając do podświadomości, umie sprawić, że jej twierdzenia odbiorca zaczyna uważać je za swoje, dystans do niej znika, a myśli, uczucia i pragnienia wielu ludzi dostrajają się „dobrowolnie” do założonych przez kogoś zamierzeń.

W 1937 roku w Stanach Zjednoczonych powstał, z inicjatywy i funduszy filantropa o nazwisku Filene, Instytut Analizy Propagandy. W tym czasie do USA zaczęły przenikać hasła faszystowskie, co w niemałym stopniu przyczyniło się do podjęcia badań nad propagandą adresowaną do emocji

i instynktów. Istnienie instytutu było jednak krótkotrwałe. Ujawnianie metod pozyskiwania ludzi było nie na rękę nie tylko producentom towarów i właścicielom firm reklamowych, ale także politykom oraz Kościołom. Instytut przestał działać, gdy wybuchła II wojna a światowa — rządy alianckie włączyły do zwykłych działań wojennych „wojnę psychologiczną” i ujawnienie jej chwytów również nie było wskazane.

Nie przez pomyłkę propaganda i reklama wymieniane są w jednym szeregu, bo chociaż dotyczą różnych obszarów życia, to ich zasady funkcjonowania są wspólne. Współczesna propaganda zresztą coraz bardziej zbliża się do reklamy i posługuje się chwytami reklamowymi.

4.

Stan ciągłego pobudzania, nieustannego agitowania do czegoś sprawia, iż człowiek, który przyjmuje to wyzwanie do nieustannego wyścigu przestaje interesować się czymkolwiek innym. Względy etyczne, kulturalne, społeczne stają się drugorzędne i mogą być brane pod uwagę jedynie wtedy, gdy nie kolidują z interesem, z nadążaniem za propagowanym stylem życia, posiadania etc.

Przeciwstawiając ludzi sobie nawzajem w procesie nieustannej rywalizacji załatwia się przynajmniej dwie sprawy. Po pierwsze napędza się koniunkturę dla produkcji i zbytu rzeczy, która nigdy nie miałaby szans być zrealizowana, gdyby nie „trans konsumpcyjny” i „system motywacyjny” (ciągła potrzeba aby być wyżej i mieć więcej, której niezrealizowanie jest odczuwane jako równoznaczne z zepchnięciem na społeczny out). Te czynniki wprawiają ludzi w najwyższe obroty. Po drugie, stwarzanie takiego wizerunku życia, że wszystko jest w zasięgu ręki (pozycja, pieniądze, kuszące rzeczy, podróże etc.) — wystarczy tylko postarać się, składa niejako całą odpowiedzialność za sytuację życiową jednostki na nią samą.

Człowiek, któremu nie wiedzie się, jest niezadowolony ze swojej sytuacji życiowej, nie za bardzo ma już kogo obwiniać — skoro państwo nie rości sobie funkcji opiekuńczych — jedynie samego siebie jako osobę niezaradną i pozbawioną inicjatywy. Państwo, które nie rozdziela, nie przydziela, nie zapewnia i nie daje chroni się przed funkcją adresata wszelkich pretensji, a skoro są tacy, którym wiedzie się dobrze a nawet doskonale, to znaczy, że jest to możliwe i zależy tylko od jednostki.

Erich Fromm, charakteryzując rozwinięte społeczeństwo przemysłowe, napisał wprost: „Egoizm, samolubność i chciwość to cechy, które system musi stymulować, aby istnieć”.

W wielu środowiskach upowszechnia się opinia, że nie należy pokazywać otoczeniu zmęczenia, niepowodzenia, braków finansowych, trzeba natomiast kreować się na osobę zadowoloną, której wszystko i zawsze udaje się, która zawsze jest „na topie” (sic!), która zawsze nadąża za posiadaniem tego, co nowe trendy mieć każą i to w najnowszej, wchodzącej na rynek wersji. Jest to rodzaj tarczy ochronnej przed tym, aby opinia nieudacznika ani na chwilę nie stała się realna. Maską zadowolenia jest wskaźnikiem skuteczności w działaniu. Ale taka postawa tworzy zarazem tarczę ochronną dla panującego porządku, bo poszkodowani sami tuszują swe porażki. Oczywiście do czasu.

Na koniec, można by zauważyć, że „zdobywcy sukcesów życiowych są bliscy zawału serca, żyją w ustawicznym stresie i wcale nie są prawdziwie szczęśliwi” - jak napisał współczesny (XX w.) wiedeński filozof i etolog Konrad Lorentz. (Regres człowieczeństwa, PIW, 1986). Dodać można jeszcze, że często nie mają po prostu czasu, by cieszyć się posiadaniem mienia, choć towarzyszy im chyba ulga, że zdołali utrzymać się na powierzchni, albo i nawet na górze piramidy społecznej.

Czy zatem dążenie do materialnego i hierarchicznego sukcesu jest w stanie wypełnić życie w sensie innym niż czasowym? Oto członkowie społeczeństw, których cechuje stan materialnego dobrobytu (ale i zarazem ciągłe napięcie związane z jego utrzymaniem i powiększaniem), coraz częściej szukają, po godzinach pracy, sensu, nadziei i relaksu w bogactwie wiecznych wartości, głoszonych przez całą gamę różnych religii, filozofii życia i modnych praktyk duchowych - na ogół zminimalizowanych i zamkniętych w kapsułce takiej, którą zdołają „przełknąć” ci, dla których sprawy te są zgoła obce i o których i tak zapomną, gdy następnego dnia rano wrócą do firm.

---

Przypisy:

[ 1 ] Aldous Huxley (1894 - 1963) - angielski pisarz, którego twórczość przesycona jest refleksją na temat współczesnej cywilizacji.

**Małgorzata B. Jakubiak**

Doktor filozofii, autorka wielu studiów i artykułów. Autorka książki "Tadeusz Kotarbiński - filozof, nauczyciel i poeta"

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 19-04-2015)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9834) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9834>)

Contents Copyright © 2000-2015 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2015 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)